

Przed siewem wiosennym

● POM-y MELDUJĄ O UKOŃCZENIU REMONTU CIĄGNIKÓW I MASZYN SIEWNYCH.

● NIENAJLEPIEJ PRZEBIEGA ROZPROWADZANIE ZIARNA SIEWNEGO I NAWOZÓW SZTUCZNYCH.

Szczególne znaczenie tegorocznej kampanii siewnej wynika z dwóch powodów: po pierwsze — od jej pomyślnego przebiegu uzależnione jest wykonanie zadań nakreślonych przez II Zjazd w dwuletnim planie rozwoju rolnictwa, po drugie — rok 1955 jest ostatnim rokiem planu 6-letniego.

Ogromnie ważną sprawą dla terminowego, jakościowego i dobrego siewu jest dobre przygotowanie do kampanii ciągników i maszyn rolniczych. POM-y na szego województwa już w dniu wczorajszym zameldowały o zakończeniu remontu ciągników oraz maszyn siewnych, takich jak plugi, brony, siewniki nawozowe i zbożowe itp. Niemniej jednak wzmocnić trzeba kontrolę jakości przeprowadzanych remontów. Jak bowiem wykazała kontrola przeprowadzona w dniu gotowości do siewu w niektórych POM-ach, m. in. w POM Ryman, kilka ciągników wyremontowanych zostało wadliwie — co grozi awarią przy ich pierwszym wyjeździe w pole.

Poza tym całkowite zakończenie prac remontowych przez POM nie świadczy jeszcze o ich pełnej gotowości do siewu wiosennego. POM bowiem, to nie wypożyczalnia maszyn, a placówka, która odpowiada za całokształt gospodarki w spółdzielniach produkcyjnych. I dla tego POM może uważać, że jest gotowy do siewu dopiero wówczas, gdy gotowe do siewu będą wszystkie spółdzielnie produkcyjne w jego rejonie. A jak wiadomo wiele jeszcze POM-ów naszego województwa nie wywiązało się całkowicie z tego tak ważnego zadania.

Nachodzą również niepokojące sygnały z poszczególnych gospodarstw i zespołów PGR, mówiące o poważnych jeszcze zaniedbaniach w pracach remontowych. Mimo tego, niektóre prezydja rad narodowych i zjednoczenia PGR — jak wy kazują kontrola w dniu gotowości do siewu — nie podejmują stanowczych kroków w kierunku szybkiego nadrobienia zaległości w remontach, przyspieszenia ich. A przecież wzorem lat ubiegłych te warsztaty PGR, które ukończyły już remonty, mogłyby pomóc innym.

Taki sam aspekt ma sprawa odpowiedzialności POM za przygotowanie w GOM-ach, które na ogół ilościowo dobrze wykonywały plany remontów. Konieczna jest jednak dokładna kontrola jakości. Wiąże się z tym również zadanie dla komisji rad narodowych. Chodzi o prawidłowe rozstawienie parku maszynowego GOM, aby każdy chłop pracujący, który potrzebuje pomocy, mógł z niej korzystać w ustalonym terminie.

A niestety, nasze GOM-y zawarły dopiero umowy na 74 proc. posiadanych siewników zbożowych i na 60 proc. siewników nawozowych.

Zebrań gromadzkich trwają, ale sygnały z powiatu Białogard, Człuchów i Drawsko mówią, że nie zawsze przebiegają one przy dostatecznym kierownictwie partyjnym. Spraw kampanii siewnej przed wystąpieniem z nimi na ogólnych zebraniach gromadzkich nie omawia się na zebraniach organizacji partyjnych.

Komitety powiatowe partii winny jak najszybciej zająć się tą sprawą. Nie może być zebrania organizacji partyjnej poświęconego omówieniu problemów III Plenum, aby nie wysuwać na nim jako głównego obecnie zagadnienia na wsi — kampanii siewnej.

Jednym z poważnych zadań wsi koszalińskiej w kampanii siewnej jest zaoranie i obsianie dalszych setek hektarów odłogów. A sprawa ta — niestety — jak wykazały kontrole i jak informują nas liczni korespondenci nie przedstawia się najlepiej. W gromadzie Siemysł np. nie ma jeszcze do tej pory ustalonego planu zagospodarowania ziem odłogowych i ugorowanych. Osłabła przebiega realizacja umów na likwidację odłogów w powiecie Drawsko. Dlatego też nie można tego problemu pominąć na zebraniach organizacji partyjnych i zebraniach gromadzkich.

Nie może być również obojętne szczególnie dla GRN sprawa właściwego i terminowego rozdziału nawozów sztucznych przez GS. Rozprowadzono dopiero około 50 proc. nawozów azotowych, fosforowych i potasowych. Szczególnie osłabła przebiega rozdział nawozów w takich powiatach jak Kołobrzeg i Koszalin.

Sprawą bardzo pilną jest również wymiana ziarna siewnego. Na tym odcinku notujemy bodaj że najpoważniejsze niedociągnięcia.

Operatywne kierowanie kampanią siewną przez gromadzką radę narodową — to jeden z podstawowych warunków wygrania tegorocznej bitwy o realizację uchwały II Zjazdu. A trzeba powiedzieć, że wyczuwa się jeszcze w niektórych przemyśleniach GRN brak gorącej atmosfery przygotowań do siewu, jak gdyby były one jeszcze sprawą odległą. Prezydja PRN natomiast nie troszczą się dostatecznie o to, by taką gorącą atmosferę wytworzyć w gromadzkich radach narodowych. A przecież nie można dopuścić, aby zmarnowano choć jeden dzień, gdyż on właśnie może zadecydować o plonach.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

ABC

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Sroda, 16 marca 1955 roku

Rok IV. Nr 64 (765)

Wielkie Światowe Zgromadzenie Przedstawicieli Sił Pokojowych rozpocznie się 22 maja 1955 roku w Helsinkach

Uchwały Biura Światowej Rady Pokoju

WIEDEŃ. W dniach od 11 do 13 marca obradowało w Wiedniu Biuro Światowej Rady Pokoju. Dyskusja dotyczyła rozwijania się kampanii zbierania podpisów pod apelem przeciwko przygotowaniu do wojny atomowej, jak również sprawy zwolnienia do Helsinek na 22-29 maja br. Światowego Zgromadzenia Przedstawicieli Sił Pokojowych. Na zakończenie obrad uchwalono poniższe dokumenty:

ODEZWA W SPRAWIE ŚWIATOWEGO ZGROMADZENIA PRZEDSTAWICIELI SIŁ POKOJOWYCH

Otwarta groźba wojny atomowej ciąży obecnie nad każdym krajem, nad każdym ogniskiem domowym, nad każdym człowiekiem.

Zamiast oddać energię atomową w służbę ludzkości, gromadzi się zapasy broni atomowej. Zamiast przystąpić do rozbrojenia, tworzy się nowe bloki militarne. Zamiast prowadzić rokowania i dążyć do porozumienia, rażą się pogroźki i wznieca nienawiść.

Ale droga pogroźek i używania siły wiedzie do wojny, nie do pokoju.

Remilitaryzacja Niemiec, sytuacja wytworzona w rejonie Tajwanu, zamacha na niezawisłość narodów wzmagają wszędzie niesnaski, pogłębiają niepokój. Jeśli pójdzie się dalej tą drogą — nikt nie będzie bezpieczny.

Wszyscy mają tego dość i odwołują się do przemyśleń o masakrze atomowej.

Narody domagać się muszą z całą energią zakazu broni jądrowej, powszechnego rozbrojenia, bezpieczeństwa dla wszystkich oraz poszanowania suwerenności i praw każdego narodu.

W tym duchu i w dążeniu do tych celów Światowa Rada Pokoju zaprasza przedstawicieli sił pokojowych wszystkich krajów do Helsinek na dzień 22 maja na zgromadzenie światowe, aby omówić tam swobodnie palące zagadnienia walki o pokój.

(Dokończenie na 2 str.)

Delegacja Rady Najwyższej ZSRR przybyła do Warszawy na VI sesję Sejmu PRL

WARSZAWA. 15 bm. przybyła do Warszawy na zaproszenie prezydium Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej delegacja Rady Najwyższej ZSRR, by wziąć udział w obradach VI sesji Sejmu. W skład delegacji wchodzi: A. Wołkow — przewodniczący delegacji, przewodniczący Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR, przewodniczący Komitetu Wykonawczego Moskiewskiej Rady Obwodowej i deputowanych ludu pracującego; A. Safronow — przewodniczący komisji budżetowej Rady Narodowej ZSRR, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów RFSSR; M. Greczucha — deputowany do Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Ukrainskiej SRR; W. Kuprewicz — deputowany do Rady Narodowej Rady Najwyższej ZSRR, prezes Akademii Nauk Białoruskiej SRR; W. Balakina — deputowana do Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, dyrektor leningradzkiego naukowo-badawczego instytutu ortopedii i traumatologii; M. Kaunaste — deputowana do Rady Związku Rad Najwyższej ZSRR, kierownik wydziału do spraw pracy wśród kobiet KC Komunistycznej Partii Litwy; P. Bykow — deputowany do Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR, członek komisji mandatowej Rady Związku, tokarz moskiewskich zakładów budowy obrabiarek.

Na lotnisku Okęcie delegację witali: Marszałek Sejmu Jan Dembowski, sekretarz KC PZPR, wicemarszałek Sejmu Franciszek Mazur, pierwszy zastępca prezesa Rady Ministrów Zenon Nowak, wicemarszałkowie Sejmu: Józef Ogza-Michalski i prof. dr Stanisław

(Dokończenie na 2 str.)



Naród bułgarski podpisuje Apel Biura ŚRP

Na zdjęciu: robotnicy pracujący przy budowie obrzymiego zbiornika wodnego „Stalin” podpisują apel. Składa podpis majster Kirył W. Cenow.

Z pobytu w Polsce Królowej Elżbiety Belgijskiej

WARSZAWA. Bawiąca w Warszawie, jako gość honorowy Komitetu V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina, Królowa Elżbieta Belgijska zwiedziła w niedzielę 13 bm. miejsce urodzenia Chopina w Żelazowej Woli. Przy zwiedzeniu Żelazowej Woli gościowi towarzyszyli: przewodniczący Komitetu V Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina J. Iwaszkiewicz, wiceminister kultury i sztuki J. Wilczek i rektor Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej prof. S. Szpinalski. W dworku, w którym urodził się wielki kompozytor polski, Królowa wysłuchała kilku utworów wykonanych przez prof. H. Sztonpkę.

Tegoż dnia wieczorem Królowa Elżbieta obecna była w Operze Państwowej na przedstawieniu „Halki” St. Moniuszki. W dniu 14 bm. Królowa Elżbieta w asyście członków swej świty oraz posła Belgii w Polsce i członków Poselstwa złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Przy złożeniu wienca obecni byli: wiceminister spraw zagranicznych M. Naszkowski, gen. bryg. St. O-

kęcki, dyrektor Protokołu Dyplomatycznego E. Bartol, komendant miasta ppik. Skrzętkowicz i szef Wydziału Wojsk, Spraw Zagranicznych MON ppik. Wan oerz. Kompania honorowa WP oddała Królowej honory wojskowe. Orkiestra wykonała hymny państwowe Belgii i Polski. Królowa Elżbieta wpisała się do księgi pamiątkowej Grobu Nieznanego Żołnierza.

W ciągu przedpołudnia Królowa Elżbieta zwiedzała Warszawę.

Wieczorem Królowa Elżbieta obecna była w Filharmonii Narodowej na przesłuchaniu III etapu Konkursu im. Fr. Chopina.

UWAGA! UWAGA!

Dzisiaj ostatni dzień zgłoszeń do konkursu błyskawicznego na najlepszą gazetkę ścienną na temat X-lecia wyzwolenia Koszalina.

Zgodnie z warunkami konkursu błyskawicznego na najlepszą gazetkę ścienną na temat X-lecia wyzwolenia Koszalina dzisiaj tj. dnia 16 bm. upływa termin zgłoszeń do udziału w tym konkursie.

Przypominamy warunki konkursu:

1. Gazetka ścienna winna obrazować w zdjęciach lub rysunkach oraz w tekście rozwój produkcji, kulturowej i socjalnej macierzystego zakładu pracy.
2. Wykonawcami gazetki mogą być tylko pracownicy danego zakładu pracy.
3. Termin wykonania gazetki ściennej — 20 marca 1955 r. Gazetki winny być wywieszane na widocznym miejscu w świetlicy, względnie w zakładzie pracy do dnia przeprowadzenia oceny przez jury konkursowe.
4. Wszystkie gazetki ściennie objęte konkursem będą następnie wystawione na specjalnie zorganizowanej wystawie w WDK w dniu 3 kwietnia br.
5. Ocena gazetek pod względem graficznym i treści przeprowadzi jury konkursowe, złożone z przedstawicieli Miejskiego Komitetu Obchodu 10-lecia Wyzwolenia Koszalina, Redakcji „Głosu Koszalińskiego” i Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych.
6. Jury przydzieli 3 nagrody zakładom pracy, które wykonały najlepszą zakładową gazetkę ścienną.

NAGRODY:

1. Radiolapier wartości ok. 900 zł.
 2. Komplet książek do biblioteki wartości ok. 500 zł.
 3. Komplet książek do biblioteki wartości ok. 300 zł.
- Udział w konkursie mogą brać również szkoły. Zgłoszenia przyjmuje Redakcja „Głosu Koszalińskiego”, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20.

W przeddzień X rocznicy wyzwolenia

Ziemi Koszalińskiej

Jutro, w czwartek 17 marca, w białozłotej sali Wojewódzkiej Rady Narodowej zasiądą przedstawiciele całego społeczeństwa Ziemi Koszalińskiej, aby wziąć udział w uroczystej sesji Powiatowej, Miejskiej i Wojewódzkiej — Rad Narodowych.

Dziesięć lat temu nad całą Ziemią Koszalińską zakwitnęły białe-czerwone i czerwone sztandary zatknięte na murach domów i na nadmorskim piasku ręką polskiego i radzieckiego żołnierza. Odniesienie polska Ziemia Koszalińska — po latach pruskiej i hitlerowskiej niewoli na zawsze już wróciła do Macierzy. Za kolelnymi czołgami ciągnęły na zachód wozy pierwszych osadników, wracających z ubogim dobytkiem na ziemie ojców. Gasły zgłiszcząca pożarów. Żołnierzy zamienili karabin na kielnię, działo na plug, czołg na traktor. Zakwitła nowym, wolnym życiem Ziemia Koszalińska.

Po dziesięciu latach upartej pracy, zamieniliśmy zapuszczoną, zachwaszczoną ziemię w żyzne pola. Odbudowaliśmy i nadal odbudowujemy miasta i wioski. Z baz nadmorskich wyruszają co dnia na dalekie połowy motorowe kutry rybackie. Dymią komin fabryk. Na polach pięciuset spółdzielni produkcyjnych pracują nowoczesne maszyny, rośnie z roku na rok dorobek państwowych gospodarstw rolnych, tysiące rodzin robotniczych i chłopskich dopracowało się tutaj spokojnego, szczęśliwego, dostatniego i kulturalnego życia.

(Dokończenie na 2 str.)

Rozpoczął się końcowy etap V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina

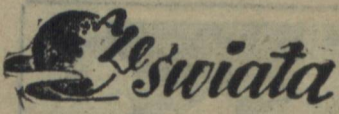
WARSZAWA. 14 bm. rozpoczął się w sali Filharmonii Narodowej w Warszawie oczekiwany z ogromnym zainteresowaniem III finałowy etap V Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina, mający zadecydować, którym spośród 20 uczestników finału przyznane zostaną zaszczytne nagrody. Sala Filharmonii wypełniła publiczność do ostatniego miejsca.

Obecni przyjęli okłaskami po jawienie się w loży honorowej gościa Konkursu — królowej Elżbiety Belgijskiej, której towarzyszyli: przewodniczący Komitetu — J. Iwaszkiewicz i

wiceprzewodniczący, wiceminister kultury i sztuki J. Wilczek.

W pierwszym dniu III etapu Konkursu wystąpili: Władimir Aszkenazi (ZSRR), Emi Bahar (Bułgaria), Nina Lezczuk (ZSRR) i Monique Duphil (Francja).

We wtorek 15 bm. w drugim dniu III etapu V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina grali: Peter Frankl (Węgry), Dmitrij Papier no (ZSRR), Fu Tsung (Chiny), o raz Bernard Ringelissen (Francja).



OSŁO

Dziennik „Arbeiderbladet” podaje, że w najbliższych dniach udaje się do Pekinu delegacja eksporterów norweskich. Delegacja ma na celu zbadanie możliwości zwiększenia wymiany handlowej między Norwegią a Chińską Republiką Ludową.

SOFIA

W Sztokholmie podpisano układ handlowy i płaciczny między Bułgarią a Szwecją na okres od 1 kwietnia 1955 r. do 1 marca 1956 r.

Odroczenie debaty nad układami paryskimi w senacie amerykańskim

W NOWYM JORKU. Korespondent Agencji Associated Press donosi z Waszyngtonu, że przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych George podał do wiadomości, iż rząd Eisenhowera zwrócił się do senatu z prośbą o odroczenie do końca marca lub nieco później tegoż terminu debaty nad układami w sprawie uzbrojenia Niemiec zachodnich.

Korespondent podkreśla, iż w Waszyngtonie panuje przekonanie, że rząd Eisenhowera pragnie odroczenia debaty ze względu na tarcia między Francją a Niemcami zachodnimi w sprawie Saary.

Spółeczeństwo Niemiec zach. nie zaprzestało walki przeciw układowi paryskiemu

Rozmowa Maxa Reimanna z korespondentem »Drapeau Rouge«

BRUKSELA. Na łamach „Drapeau Rouge” ukazał się wywiad udzielony przez pierwszego sekretarza Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) Maxa Reimanna korespondentowi tego dziennika.

Max Reimann oświadczył, odpowiadając na pytania korespondenta, że ludność Niemiec zachodnich, a w szczególności klasa robotnicza, coraz lepiej uświadamia sobie zgubne następstwa układów paryskich, które włączają Niemcy zachodnie do paktu atlantyckiego. Ludność Niemiec zachodnich zupełnie słusznie obawia się, że układy paryskie przeszkodzą pokojowemu i demokratycznemu zjednoczeniu Niemiec.

Ludność Niemiec zachodnich uświadamia sobie również, że układy paryskie dadzą broń w ręce odwetowcom niemieckim.

Max Reimann wskazał na fakt coraz większego ograniczania praw demokratycznych w Niemczech zachodnich. Ci Niemcy w zachodniej części naszego kraju, którzy walczą o

pokój i pokojowe zjednoczenie ojczyzny — powiedział Reimann — narażeni są na brutalne prześladowania.

Max Reimann podkreślił że już dzisiaj w Niemczech zachodnich wyraźnie zarysowuje się tendencja do wprowadzenia dyktatury wojskowej. Wskazał on również, że wskutek militarystyki gospodarki nieustannie pogarsza się sytuacja klasy robotniczej, pracującej klasy chłopstwa i klas śred-

nich. Wszystko to — powiedział Reimann — wzmaga walkę mas pracujących Niemiec zachodnich przeciwko układowi paryskiemu, przeciwko monopolom niemieckim i militarystom.

W zakończeniu Reimann stwierdził, że ludność Niemiec zachodnich nie zaprzestała walki przeciwko układowi paryskiemu, po ich ratyfikacji przez reakcyjną większość Bundestagu.

Kongres opozycji ludowej — początkiem masowego ruchu na rzecz bezpieczeństwa i niezawisłości Austrii

WIEDŃ. 13 marca obradował w Wiedniu Kongres zwolony z inicjatywy austriackiej opozycji ludowej pod hasłem walki o jedność i niezawisłość Austrii. W Kongresie tym wzięło udział przeszło 1000 delegatów reprezentujących partie polityczne, organizacje masowe i

związki zawodowe. W obradach Kongresu wzięli także udział goście z NRD i Niemiec zachodnich.

Referat polityczny wygłosił na Kongresie prof. Dobretsberger, podkreślając, że władze austriackie nie tylko całkowicie podporządkowały się mocarstwu zachodnim w ich polityce przygotowań do wojny, lecz także w przygotowaniu tych biorących aktywny udział, wyraźnie popierając propagandę militarystyczną i posunięcia militarne zachodnich władz okupacyjnych w strefach zachodnich Austrii.

„Naród nasz — powiedział Dobretsberger — domaga się od rządu wyraźnej decyzji, przyczem żąda zwołania konferencji czterech mocarstw z udziałem Austrii w celu rozwiązania problemu traktatu państwowego z Austrią. Mówca podkreślił, że wielkie mocarstwa powinny udzielić Austrii gwarancji przeciwko Anschlussowi, zaś rząd austriacki powinien zobowiązać się, iż Austria nie przyleczy się do żadnego paktu wojaskowego lub politycznego”.

W zakończeniu prof. Dobretsberger stwierdził, że Kongres zapoczątkowuje w Austrii patriotyczny ruch na rzecz jedności i niezawisłości kraju i jego bezpieczeństwa. Ruch ten stawia sobie za cel poparcie idei stworzenia systemu bezpieczeństwa zbrojowego w Europie, będzie dążył do pokoju i do współpracy między narodami.

Po ożywionej dyskusji, w której wzięło udział 50 delegatów, uchwalono rezolucję stwierdzającą m. in., że Austria znajduje się w niebezpieczeństwie. „Militaryzm niemiecki — czytamy w rezolucji — który w 1938 r. ujął nasz kraj, dziś znów zagraża niezawisłości Austrii”.

Rezolucja domaga się od rządu austriackiego, aby poparł propozycję ZSRR i przyczynił się do zwołania konferencji czterech mocarstw. Ponadto rezolucja wypowiada się za zakażeniem broni masowej zagłady i zniszczeniem jej zapasów.

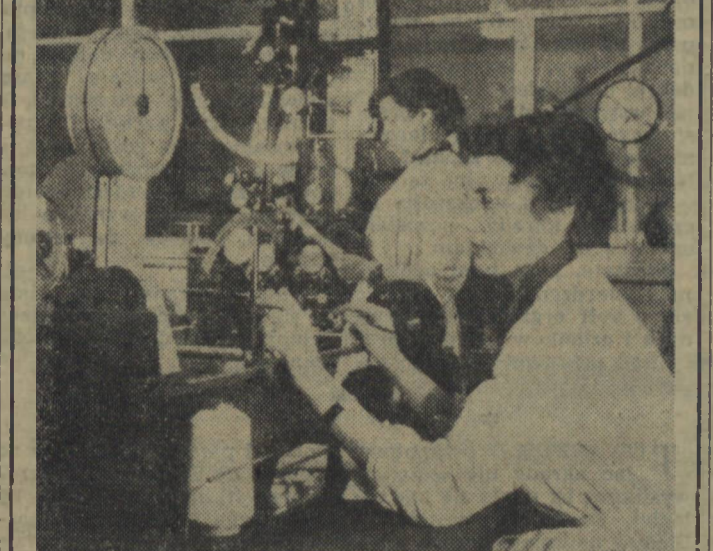
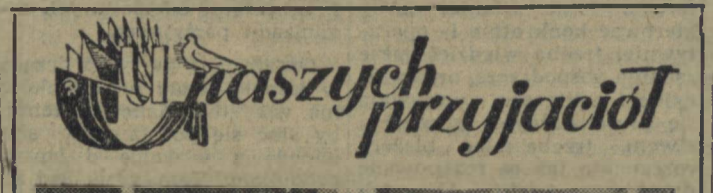
Posiedzenie Rady Powierniczej ONZ

W NOWYM JORKU. W Radzie Powierniczej ONZ zakończyła się dyskusja o sytuacji na terytorium powierniczym Tanganiki, pozostającym pod zarządkiem angielskim.

Rada omawiała sprawozdanie specjalnej misji wysłanej przez ONZ w celu zbadania sytuacji w Tanganice. Misja przycyczyła w swym sprawozdaniu szereg faktów świadczących o niskiej stopie życiowej ludności terytorium powierniczego, o stosowaniu tam

dyskryminacji rasowej oraz o dążeniu ludności Tanganiki do niezawisłości.

Przedstawiciele mocarstw kolonialnych — Anglii, Francji, Belgii oraz Australii bronił polityki władz administracyjnych w Tanganice, zarzucając misji brak obiektywizmu przy sporządzaniu sprawozdania. Delegaci Indii, Syrii, Haiti, Salwadoru poparli sprawozdanie misji, krytykując równocześnie władze administrujące w Tanganice.



Jednym z najnowszych zakładów przemysłu lekkiego w NRD jest Państwowa Fabryka Pończoch w Oberlungwitz. Pończochy z perlonu i innych włókien sztucznych produkowane w fabryce są eksportowane do wielu krajów świata. Na zdjęciu: laborantka Hannelore Lochschmidt podczas kontroli nielatonowej. Surowiec używany do produkcji przechodzi przez kontrolę w laboratorium. (Fot. CAF)

POSIEDZENIE egzekutywy KP. Sekretarz referuje projekt uchwały o pracy politycznej w POM, następnie pada parę uwag, aprobowanych uwag, uściśla się niektóre sformułowania i... kropka. Na tym wyznaczona się dyskusja nad projektem bądź co bądź ważnej uchwały. Została „kolegialnie” i jednomyślnie zatwierdzona...

Cóż można zarzucić takiej procedurze? Właściwie nic. Uchwała została przyjęta demokratycznie, bez jakiegokolwiek formalnych uchybień. Ale czy nie zagubiono w tym wypadku treści na rzecz czysto zewnętrznej, formalnej procedury? Czy nie potraktowano pozorów kolegalności, jako jej istoty? Chyba tak. Mamy jeszcze sporo działaczy, którzy ilość narad i posiedzeń, sielankową „dyskusję” i mechaniczną aprobatę odgórnych zaleceń uważają dotąd za miernik kolegalności. A przecież takie pojmowanie kolegalności wypacza najistotniejszy jej sens.

FORMALNIE — TAK, FAKTYCZNIE — NIE

Bo cóż z tego, że odbywają się regularnie posiedzenia, że egzekutywa jest w komplecie, że odbywa się głosowanie, kiedy w istocie towarzysze zebrali się nie po to, żeby się naradzić, tylko po to, żeby wysłuchać monologu sekretarza, zatwierdzić jego wnioski i zalecenia?

Praktyka taka, firmująca jednoosobowe decyzje etykieta kolegalności, wyrządza niepomiarne szkody naszej sprawie. Sprzyjała bowiem błędem i wypaczeniem, które rodzą się przeważnie z jednostronnych, niedostatecznie przemyślanych i niedostatecznie z życiem, z doświadczeniem skonfrontowanych decyzji. Aureola „wszechwiedzy” i „nieomyślności”, jaka z biegiem czasu wytworzyła się wokół działacza, który sam o wszystkim decyduje, rodzi kult jednostki, rodzi bierność i apatię u członków partii, u działacza zaś — zarozumiałstwo, dygnitarzyzmo, pogardę dla ludzi. A stad krok tylko do komenderowania, dławienia krytyki, odrywania się od szeregów partii, od mas. Brak kolegalności lub jej formalna tylko namiastka przynosi szkody polityce partii i kadrom partyjnym, prowadząc do ich bierności, a często i demoralizacji.

Dlatego też towarzysze Bierut, mówiąc na III Plenum o słabościach i niedomaganiach pracy partyjnej, na jednym z czołowych miejsc wymienił właśnie „brak... w pracy Instancji partyjnych należytej pojętej kolegalności...”

Z WŁASNEJ „SZKATUŁKI...”

Na czym polega niefikcyjna, poważna, lecz rzeczywista kolegalność? Polega ona na tym,

Nie »monologiem«

aby każdy członek Instancji partyjnej samodzielnie przemyślał sprawę będącą na warsztacie egzekutywy, aby sobie wyrobił na nie własny pogląd, aktywnie się angażował w wytyczaniu polityki partii na swoim terenie. Aby wnosił do wspólnie podejmowanych decyzji coś z własnej „szkatułki” — swoje życiowe doświadczenia, swoją wiedzę polityczną, myśl i serce partyjnika, czującego się współodpowiedzialnym za całość pracy partyjnej.

Może to nastąpić, oczywiście, tylko wtedy, gdy wszyscy członkowie Instancji partyjnej będą zawczasu (a nie dopiero w ostatniej chwili — jak to się dzieje w wielu wypadkach!) poinformowani o będących na porządku dziennym zagadnieniach, gdy będą mieli realną możliwość głębszego zastanowienia się i przygotowania do dyskusji nad tymi zagadnieniami. Nie trzeba chyba udowadniać, że wtedy decyzje będą znacznie dojrzalsze i celniejsze, że będą lepiej i pełniej odpowiadały wymogom terenu, potrzebom i interesom społeczeństwa. Ale sama informacja — aczkolwiek niezwykła potrzebna i pożyteczna — nie wystarcza.

Niezbędnym warunkiem rzeczywistej, a nie fikcyjnej, papierowej kolegalności jest stworzenie właściwej atmosfery dla swobodnej dyskusji, dla rzeczowej i rzetelnej krytyki i samokrytyki. Tam, gdzie sekretarz KP czy KZ niechętnym okiem patrzy na krytykę lub, co gorzej, szykanuje krytykujących, gdzie w pogardzie jest szczerą, partyjną samokrytyką, tam żadna siła nie wydobędzie z ludzi inicjatywy, aktywności, samodzielnej analizy tych czy innych zagadnień. Tam kolegalność zostanie czczą fikcją. Nie ma więc i nie może być zespołowej, twórczej pracy partyjnej bez codziennego wysiłku, aby wnikiwie krytyce i uczciwej samokrytyce przyznano pełne prawo obywatelstwa zarówno w Instancji, jak i w całej organizacji partyjnej.

„ŚWIĘTA” I DNI POWSZEJNIE

Byłoby jednak błędem, gdybyśmy postulowali kolegalności chcieli ograniczyć wyłącznie do egzekutywy komitetów powiatowych i podstawowych organizacji partyjnych. Oznaczałoby to, że uszczuplamy niepomiarnie nasz aktyw, że rezygnujemy świadomie z generalnie ofiarności, doświadczenia wszystkich członków Instancji partyjnych. Ze osłabiamy siłę oddziaływania naszej partii na szerokie rzesze bezpartyjnych.

Niestety, dotychczas tak właśnie było. Pozostawialiśmy „odłogiem” energię i aktywność towarzyszy z komitetów powiatowych i zakładowych, Owszem, na plenarnych posiedzeniach nie brakowało zazwyczaj nikogo z członków KP, czy KZ. Wtedy komitet jako Instancja partyjna nabierał rumieńców życia. A później, w okresie między jednym plenum, a drugim? Czy brał udział w kierowaniu działalnością partii na swoim terenie? Przeważnie nie. Czy taki stan rzeczy może nas zadowolić? Czy zgodny jest z uchwałami, z duchem III Plenum? Czy możemy ten stan rzeczy tolerować w obliczu wcale niełatwych zadań, jakie sobie stawiamy w walce o podniesienie dobrobytu narodu? Oczywiście, że nie. Komitet powiatowy czy zakładowy nie może to zapadać w sen, to nagłe, przy „odświętnych” okazjach się budzić. Musi działać nieprzerwanie, operatywnie.

Cóż to oznacza w praktyce? Nie ma oczywiście recept na kolegalność. Każdy komitet partyjny, w zależności od konkretnych warunków w jakich działa, dochodzi w drodze rozmaitych często poszukiwań do własnych metod i form kolegalnego kierownictwa. Ale wspólną bolączką wielu KP i KZ jest przecież to, że sekretarz, czy też szczerupka garstka „żelaznego” aktywu „ciągnie”, a reszta biernie przytakuje, nie uczestniczy w bieżącej, codziennej pracy partyjnej. Chodzi tu nie tylko o to, żeby włączyć członków Instancji do opracowania tych czy innych uchwał.

TO TYLKO PIERWSZY KROK...

Czy nie byłoby np. słuszne, właśnie w celu aktywizacji członków całego komitetu powiatowego czy zakładowego, aby każdemu z nich przydzielano (chociażby dorywczo) jakiś konkretny odcinek pracy? Jest np. w Komitecie towarzysz, który z racji swojego zawodu czy zainteresowań (powiedzmy nauczyciel) mógłby okazać pomoc tej czy innej gromadzkiej organizacji partyjnej w odpowiednim ustawieniu szkolenia. Dlaczego nie poruczyć mu tej funkcji? Jest członkiem komitetu, wyrobiony politycznie, doświadczony, cieszący się autorytetem wśród społeczeństwa. Co stoi na przeszkodzie żeby okazał fachową i polityczną pomoc ile gospodarzowi spółdzielni produkcyjnej? Mamy w Komitecie lekarza. Dlaczego nie miałby

pomóc borykającej się z trudnościami organizacji podstawowej w tej czy innej instytucji służby zdrowia?

I tu dochodzimy do problemu szczególnie często nie docenianego w naszej praktyce partyjnej. A mianowicie: do problemu kolegalności już nie w wytyczeniu polityki partii, lecz także — i przede wszystkim — w wykonaniu, w realizacji tej polityki. U wielu naszych działaczy pokutuje jakże błędny i fałszywy pogląd, że kolegalność ogranicza się tylko do podjęcia uchwał i decyzji. A przecież w rzeczywistości to jedynie — ważny co prawda — ale tylko pierwszy krok w walce o nasze cele. Najszlachetniejszą kolegalnością podjęte uchwały pozostają świątkiem papieru, jeśli nie zostaną wykonane. A to oznacza właśnie potrzebę udzielania konkretnej pomocy przez Instancje podstawowym organizacjom partyjnym w przełamaniu przeszkód i trudności, napotykanych na drodze realizacji polityki partii.

OD „GÓRY” DO „DOLU”

A więc: kolegalność obowiązuje nie tylko w egzekutywie, ale i w Komitecie, nie tylko w podejmowaniu uchwał, ale i w walce o ich wykonanie. I trzeba byłoby dodać: nie tylko w Instancji partyjnej...

Bo Instancje nawet najlepsze — to tylko sztab. A o powodzeniu każdej bitwy decyduje żołnierz — jego hart, wytrzymałość, dyscyplina, bojowość, ofiarność.

Za mało dotychczas ufaliśmy szeregowym żołnierzom komunizmu — naszym rzetelnym, ofiarnym aktywistom. Za mało wierzyliśmy w ich siły, umiejętności, dojrzałość polityczną. Za dużo było w naszej pracy z aktywem oficjalnych przemówień, naiwzręcznych nastawień, instrukcji, „moralistów”. Za mało było prostych, szczerych, serdecznych rozmów. Radzić się całego aktywu partyjnego i bezpartyjnego nie tylko w czasie wielkich kampanii gospodarczych i politycznych, ale w naszych codziennych sprawach — oto najszerzej i najwłaściwie pojęta kolegalność. I tylko taka kolegalność od „góry” do „dolu” może pomóc w usprawnieniu pracy partyjnej, zapewnić pełną realizację zadań postawionych przez II Zjazd i III Plenum.

Praktyka życia partyjnego potwierdza prawdę, że walka w pojedynku prowadzi nieuchronnie do porażek, że prawidłowe rozstrzygnięcie trudnych i zwalających nieraz zagadnień partyjnych nie można zapewnić „monologiem” najzdolniejszych i najofiarniejszych nawet działaczy, lecz tylko wspólnymi siłami wszystkich członków Instancji, wszystkich członków partii.

WŁADYSŁAW BOROWSKI

Kronika partyjna

UWAGA słuchacze WUM-L

W dniu 18 bm. odbędą się na stępujące zajęcia dla roku I: od godz. 14 — 16 odczyt lektora KC (w sal. Woj. RN) na temat renty gruntowej;

od godz. 16 — 19 wykład z ekonomii politycznej kapitalizmu „Akumulacja kapitału i zubożenie proletariatu. Ruch okrężny i obrót kapitału”;

od godz. 19 — 21 wykład z historii polskiego ruchu robotniczego „Rewolucja 1905 — 1907 — na ziemiach polskich”.

W dniu 18 bm. od godz. 13 — 15 wykład z ekonomii politycznej kapitalizmu „Zysk przeciętny i cena produkcji”.

Od godz. 15 — 19 wykład z historii międzynarodowego ruchu robotniczego „Ruch robotniczy i trzecia międzynarodówka w latach 1919 — 1928”.

Odczyt lektora KC PZPR

18 bm. odbędzie się w sal. WDK w Koszalinie przy ul. Zwycięstwa odczyt lektora KC PZPR na temat:

„NOWE MOMENTY W SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ”

Na odczyt winni przybyć sekretarze podst. organizacji part., wykładowcy szkolenia partyjnego, propagandziści ZMP, prelegenci oraz aktywi społeczni i gospodarcy z zakładów pracy i instytucji.

Zbliża się wiosenna akcja sanitarno-porządkowa

Dbajmy o czystość naszego miasta

Wiosna zbliża się szybkimi krokami. Słońce roztopia „lodowe góry” zalegające kozałińskie chodniki i jezdnie. W miarę topnienia lodu, ukazują się leżące pod nim różnego rodzaju śmieci i nieczystości. Najwyższy więc czas, aby pomyśleć o skutecznym uporządkowaniu miasta i usunięciu wszelkich odpadków, zanim nadejdą cieplejsze dni wiosny.

Tegoroczna wiosenna akcja sanitarno-porządkowa rozpoczyna się z dniem 1 kwietnia. W związku z tym udaliśmy się do kierownictwa Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania Miasta, w celu uzyskania informacji o stanie przygotowań do zbliżającej się wiosennej akcji porządkowej.

W chwili obecnej MPOM nie rozporządza niestety, taborem wystarczającym dla obsłużenia całego miasta, zwłaszcza, że dwa samochody ciężarowe, które posiada przedsiębiorstwo, są przeważnie w remoncie, a zaplanowany na rok bieżący zakup nowych wozów nie mógł być zrealizowany z powodu nieprzydzielenia sum inwestycyjnych przez Ministerstwo Gospodarki Komunalnej.

W związku z tym, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie zobowiązało instytucje państwowe, przedsiębiorstwa i spółdzielnie na terenie naszego miasta, rozporządzające taborem samochodowym lub konnym, do udzielenia pomocy MPOM w szybkim i planowym przeprowadzeniu wiosennej akcji porządkowej. Mamy nadzieję, że kierownictwa tych instytucji i zakładów, doceniając znaczenie tej akcji, wywiążą się sumiennie z powierzonych im zadań.

Jednakże, ani wzmógłony wysiłek MPOM, ani pomoc zakładów pracy nie przyniesie pełnych efektów w wiosennej akcji porządkowej, bez udziału w niej wszystkich mieszkańców naszego miasta. Dotychczas mamy niestety, wiele przykładów lekceważenia przepisów porządkowych przez nie których lokatorów. Dowodem tego jest np. wyrzucanie śmieci z śmietników na ulicę, bez natychmiastowego zawiadomienia MPOM, co powoduje dłuższe pozostawianie stosów śmieci na ulicach. Są również posesje, w których nie ma dojazdu do podwórka, a nawet nie ma śmietników. Za miast wyrzucać śmieci na ulicę — lokatorzy takich posesji powinni sposobem gospodarczym urządzić w odpowiednim miejscu zastępczy śmietnik i opróżniać go po uzgodnieniu i zawiadomieniu MPOM.

Dużą winę za zanieczyszczenie miasta ponoszą również przedsiębiorstwa budowlane, zwłaszcza Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych, których pracownicy po zakończeniu prac remontowo-budowlanych częstokroć pozostawiają na podwórkach, a nawet na

Sport ■ Sport ■ Sport

Sukces ciężarowców koszalińskich

Zakończone w ub. niedzielę mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów przyniosły poważny sukces naszym reprezentantom — Onderce i Lutkowskiemu (obaj z Gwardii Koszalińskiej). Pierwszy startując w wadze koguciej uzyskał w trójboju olimpijskim 220 kg, co dało mu ostatecznie 8 miejsce, zaś drugi — w wadze lekkiej — osiągnął 255 kg, zajmując 9 miejsce. Wyniki tych dwóch reprezentantów Ziemi Koszalińskiej przyniosły naszemu okręgowi w ogólnej punktacji 8 miejsce, przed takimi województwami jak Poznań, Rzeszów i Kraków.

nia wezmą przykład z koszalińskiej Gwardii i dostarczą swym zawodnikom minimum — sprzęt.

O sztangi nie jest łatwo, zwłaszcza dla poszczególnych zawodników. Jednak zreszta przy dobrych chęciach z pewnością mogłyby uzyskać odpowiedni sprzęt. A wtedy rozwój atletyki w naszym województwie będzie postępował szybciej niż dotychczas.

Uwaga — wystawa!

Od niedzieli, w sali WDK z okazji 10-lecia wyzwolenia naszego województwa otwarta jest wystawa sportowa. Codziennie w godzinach od 15.30 do 19.30 wystawa jest dostępna dla publiczności. Zaledwie kilka dni, gdzie miesza się stoisko zreszta. Noworodek, jest o egładach. Kolejarz wystawił trofea zdobyte w ciągu minionego dziesięciolecia, opracował wykresy obrazujące wzrost kół. To samo można powiedzieć o Budowlanych, Starcie i innych. Gustownym, chociaż może zbyt skromnym wyglądem, wyróżnia się stoisko LZS.

Poważnym mankamentem jest brak stoisk sportu szkolnego. Ani Zryw, ani Wydział Oświaty nie zatroszczyli się o to, aby na wystawie pokazać społeczeństwu swój dorobek.

A jednak w Koszalinie

Jak nas informuje ZW ZS Gwardia, bydgoski Kolejarz nie wyraził zgody na przeniesienie spotkania o mistrzostwo III ligi do Bydgoszczy. Tak więc w dniu 20 bm. zobaczymy spotkanie Gwardia Koszalin-Kolejarz Bydgoszcz na boisku stadionu Sparty. Pierwszy mecz uprawnionej od lat III ligi koszalinianie zobaczą więc na więcej jak słabym boisku...

P. S. Od Sparty Koszalin nie otrzymaliśmy jeszcze odpowiedzi, kiedy ostatecznie główne boisko zostanie oddane do eksploatacji. Czekamy!

Przedownik pracy Mieczysław Klimczyk



Praca skórowa nie jest łatwa. Mimo to, Mieczysław Klimczyk, pracując jako skórowacz w Miejskich Zakładach Młynarskich w Koszalinie wykonuje swoje zadania w 200 procentach.

Słupskie migawki

ZALOGA Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Słupsku wykonując zobowiązania podjęte w związku z dziesięcioleciem Polski Ludowej wyremontowała hotel robotniczy oraz przygotowała pomieszczenie na gabinet lekarski dla pracowników przedsiębiorstwa.

Na uruchomienie ambulatorium pracownicy MPZB czekają dość długo. Może Wydział Zdrowia Prezydium MRN i Woj. RN przyspieszą załatwienie tej sprawy.

M. B. korespondent „Głosu”

DUŻO się mówi o oświetleniu ulic Słupska. Pisał o tym parę razy „Głos”, wspominał na przedwyborczym spotkaniu kandydatów z wyborcami tow. Synergura. Według jego relacji projekt przebudowy sieci oświetleniowej z gazowej na elektryczną jest sprawą niedalekiej przyszłości.

Tymczasem ulice Słupska to na ciemnościach. Sytuacja taka stwarza sprzyjającą atmosferę wyrykom chuligańskim.

W związku z tym proponujemy stworzenie tymczasowego oświetlenia przez zainstalo-

lowanie lamp elektrycznych nad wejściem do domów.

Michał Miszput korespondent „Głosu”

TEMPERATURA w halach roboczych Wagonowni PKP Słupsk, niewiele się różni od temperatury na dworze. Mimo to Dyrekcja OKP w Szczecinie zwleka z zainstalowaniem ogrzewania. Sprawa ciągnie się od zeszłego roku. Czy nie za długo?

Dlaczego...

...ceny niektórych materiałów jednego gatunku w sklepach drawskich są niejednolite? Np. ten sam materiał w sklepie przy Placu Wolności kosztuje 11,70 zł metr, zaś w drugim, znajdującym się koło drogerii — 11,12 zł, a w trzecim przy ul. Świerczewskiego (blisko mostu) — 11,30?

E. Mikołajczak korespondent „Głosu”

Uwaga czytelnicy z powiatu Sławno

Prosimy kolegów z koła ZMP Noskowo, pow. Sławno, o podanie dokładnego adresu. Odpowiemy Wam listownie na przyslaną skargę.



Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta” — „Ciemna rzeka”, Seans godz. 16, 18 i 20.

KOKOSZOWO — „Młoda Gwardia” — „Obronca ściany”.

SŁUPSK — „Sierpniowa niedziela”.

BIAŁOGARD — „Cyrkowcy”, SZCZECINEK — „Wyjście spod prawa”.

SŁAWNO — „Brama Nr 6”, WALCZY — „Skarby sultana”, DARŁOWO — „Świadekwo dojrzałości”.

MIARSKO — „Alarm w cyrku”, ZLOTOWO — „Anna Proletariuszka”.

CZŁUCHÓW — „Kłopoty referenta Trzaski”, USTKA — „Czarodziejski kapeluszyk”, KOŁOZERZEG — „Dwa hektary ziemi”.

BYTOW — „Błyskawica”, SWIDWIN — „Zaporożec za Dunajem”.

DRAWSKO — „Dziubarski”, ZŁOCIENIEC — „Bielisłki”, JASTROWIE — „Droga do sławy”.

Radio

PROGRAM I 16 marzec 1955 r. (środa) Program dnia: 15.25.

Wiadomości: 16.00, 20.00, 23.00. Z przyczyn technicznych nadawanie programu I rozpoczynamy o godzinie 15.25.

15.30 „Błękitna sztafeta”. 16.05 Duety i pieśni kompozytorów klasycznych. 16.30 Koncert orkiestr rozrywkowych. 17.00 „Wymowa faktów” — pog. 17.15 Recital skrzypcowy W. Wochniaka. 17.30 Koncert Chóru PR. 17.50 Muz. rozrywkowa. 18.20 Kronika kulturalna. 19.00 Aud. aktualna. 19.10 Transmisja koncertu III etapu V Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina. 20.20 S. Wiechowicz „Kasia” sulta ludowa. 20.40 Koncert tydzień. 21.40 Aud. literacka. 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego — lekcja 40. 22.20 Sprawozdanie z indywidualnych mistrzostw bokserkich Polski w Krakowie. 22.40 Muz. taneczna.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PIEKARZY w Sławnie i Darłowie od 1 kwietnia br. zatrudni Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Sławnie. Warunki pracy do omówienia w Sekcji Kadr, Sławno, ul. Armii Czerwonej Nr 18a. Dla samotnych mieszkanie zapewnione. (K-113-0)

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, STARSZYCH REFERENTÓW PLANOWANIA I STATYSTYKI, ZAOPATRZENIA I ZBYTU, PLACY I PRACY, INWESTYCJI oraz STARSZEGO MECHANIKA zatrudnią Koszalińskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego w Koszalinie. Reflektujemy tylko na sily wykwalifikowane i samodzielne. Podania wraz z życiorysami kierować należy do Dyrekcji Zakładów w Koszalinie, ul. Dzierżyńskiego 4. (K-108-0)

PALACZA wykwalifikowanego zatrudni natychmiast Górzelnia Rolnicza w Tychowie koło Sławna. (K-116-1)

LOKALE

ZAMIENIE 3 pokoje kuchnią słoneczną z wygodami Szczecin na podobne lub domek jednorodzinny w Słupsku. Wiadomości: Woch Maria Dyrekcja Zespołu Młynów Słupsk. P-73-1

PODZIĘKOWANIA

DR WOJTCWICZOWI ordynatorowi szpitala za przeprowadzenie poważnej operacji oraz opiekującym się siostrami w okresie trwania choroby składam najserdeczniejsze podziękowania — Prądzińska. G-76-1

DR GRUSZECKIEMU Stanisławowi ze Szczecinka za uratowanie życia mojej żonie przy skomplikowanej operacji oraz troskliwą opieką składam najserdeczniejsze podziękowania — Dreher z synami. P-77-1

3 WYSOKOKWALIFIKOWANYCH KIEROWNIKÓW sklepów branży spożywczej poszukuje od zaraz Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Koszalinie. Zgłoszenia w terminie do dnia 25 bm. przyjmuje Sekcja Kadr. Warunki pracy do omówienia na miejscu. (K-114-0)

RZEMIEŚLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY SEKCJA REMONTOWO - BUDOWLANA

Gdańsk — Nowe Szkoty (Narwik), Barak nr 26 tel. 352-63 i 348-53

wykonuje renowacje i czyszczenie studzien wiertniczych i kopanych, jak i remonty urządzeń wodociągowych, kanalizacyjnych i drenażowych. (K-115-1)

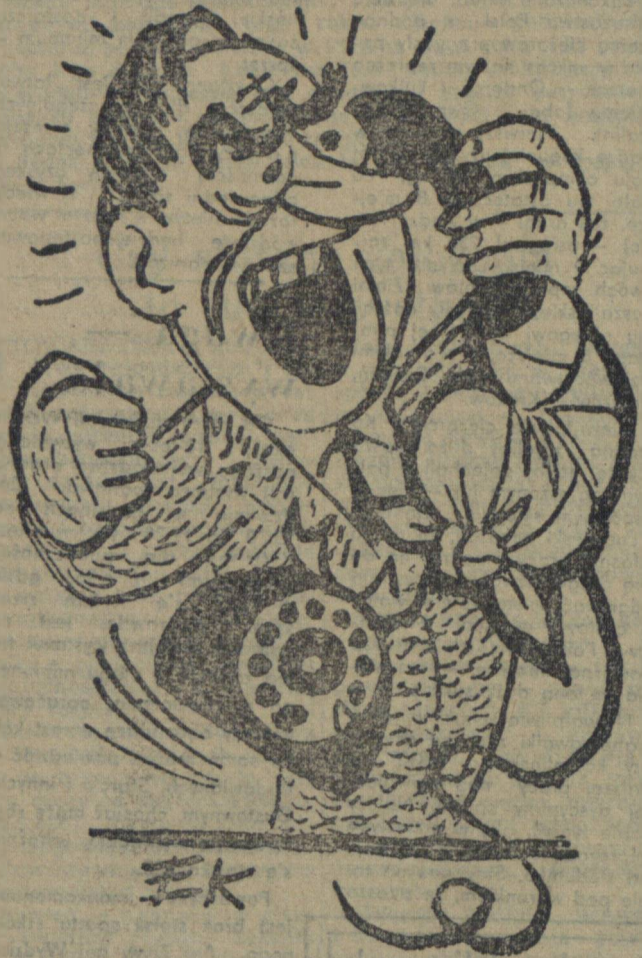
CENTRALA ODZIEŻOWA — BIURO WOJEWODZKIE W SŁUPSKU

poleca dowolne ilości bielizny pościelowej, jak: prześcieradła koperty na koldry poszewki na poduszki i poszwy na pierzyny Towary te można nabywać w Centrali Odzieżowej w Słupsku, Koszalinie i Szczecinku. (K-117-0)

SATURA · HUMOR · SATURA

Na nowym etapie

»Racjonalizator«



Co robią niektórzy dyrektorzy, aby uchronić się od zarzutu polubowania przez telefon?



Iluzjonista

Zanim mówkę swoją zaczął
Nieco wody tyknął szklanką
Potem lał ją na słuchaczy
Trzy godzinny bez ustanku...

KAJETAN SZALEJ

Odpryski

CZY TO ADETY NIE ZA DUŻO

Doniesiono ostatnio z Watykanu, że papież zaoferował Organizacji Narodów Zjednoczonych udział Watykanu w tzw. programie pomocy technicznej dla krajów zacofanych. Udział w wysokości... 2 tys. dolarów! Jak widać, Watykan i w tej dziedzinie lubi operować symbolami.

Mat.

Jan Czarny

Krawiec i żyrafa



Przedzieli krawiec dziś do ZOO i żyrafie szyć miary — Oh, jak wiele metrów płótna
Trzeba dla niej na kofierzyki!

Na pewnego fraszkopisarza

„On we frasce celuje!” —
twierdzi jego mała.

Prawda, że celuje. Rzadko
jednak trafia.

LEON PASTERNAK

Nagrobek gaduły

Tak go gadulstwo zmęczyło,

Ze umarł gość, rad — nierad.

Przechodniu, stań nad mogiłą,

Westchnij i mów... rekerat.

KAZIMIERZ NOWAK

Whisky a równość rasowa

Brytyjskie władze kolonialne w Atryce dokonały ostatnio doniosłego aktu na drodze postępu. Zatrzaszczyły się wreszcie o udzielenie praw Afrykanom i znalazły skuteczny środek przeciwko dyskryminacji rasowej.

Chcecie wiedzieć, co to za środek?

Więc posłuchajcie:

W jednej z brytyjskich posiadłości w Afryce wschodniej, mianowicie w Ugandzie, władze kolonialne wniosły do Rady Ustawodawczej wniosek o... wolnej sprzedaży alkoholu dla rdzennej ludności. Przynajmniej Afrykanom prawa używania alkoholu — twierdzą kolonizatorzy — stanowi zrównanie ich w prawach z białą rasą. Te „genialną” myśl podchwyciły gazety angielskie i doszły do wniosku, że wprowadzenie wolnej

Białosęp egipski w lasach szczecińskich

Pracownicy służby leśnej oraz myśliwi szczecińscy naknęli się już kilkakrotnie na bardzo rzadki na terenie środkowej i północnej Europy okaz drapieżnego ptaka — białosępa, zwanego też ścierwikiem białym, albo białosępem egipskim.

Ojczyzną białosępa są kraje południowe — Afryka, Azja i południowe krańce Europy. Z uwagi na swoją rzadkość otoczony on został ścisłą ochroną.

Białosęp wielkością dorównuje orłowi. Upierzenie ma brudno-białe, a końce skrzydeł czarne. Jest bardzo czujny i trudny do podejścia.

Wielka Brytania związana jest międzynarodową konwencją, która zabrania sprzedaży alkoholu rdzennej ludności w Afryce wschodniej. Zakaz ten już od dawna nie idzie w smak angielskim producentom i sprzedawcom napojów alkoholowych. Zwłaszcza że w innych koloniach, a szczególnie w niektórych koloniach francuskich, spożywanie alkoholu przez rdzenną ludność jest najbardziej proponowane i że dzięki temu francuskie monopole spirytusowe wyciągały z kolonii krocznie setki milionów zysku. Czemu więc angielskie monopole spirytusowe mają być powstrzymane? Czemu ludność Ugandy ma pić mleko z orzechów kokosowych, a nie whisky?

Władze kolonialne wzięły wreszcie pod uwagę interesy angielskich monopolistów. Tym bardziej, że rozpisanie rdzennej ludności przyda się w tej chwili i z innych względów. Afrykanie zaczynają bowiem coraz aktywniej walczyć o swoje prawa, a swą wolność, chcieliby gospodarować w Afryce jak... na własnej ziemi! A whisky wypędziłoby im to z łowy.

W notatnika reportera

W ZIEMI KOSZALIŃSKIEJ

W wielu nadmorskich ośrodkach wypoczynkowych trwają już przygotowania do sezonu letniego. W Ustce, Ustroniu Morskim, Mielnie, Darłowie, Sabinowie i Chłopach prowadzone są prace przy remontach domów FWP. Remonty przebiegają dość sprawnie i winny być zakończone we właściwym terminie. Uzupełnia się również sprzęt w poszczególnych domach wypoczynkowych. Np. kuchnie domów wczasowych wyposażone zostały w zmechanizowane obieraczkę oraz uniwersalne maszyny do mielenia mięsa, jarzyn, rozrabiania ciasta itp.

W trosce o zapewnienie wczasowiczom odpowiedniej kaloryczności i różnorodności żywienia, zwiększone zostaną w roku bieżącym tereny ogrodów warzywnych istniejących w Ustroniu Morskim, Darłowie i Mielnie.

W zorganizowanym jesienią ub. roku gospodarstwie ogrodniczym FWP w Mielnie hoduje się obecnie w cieplarni 22 tysiące falców najrozmaitszych kwiatów, które ozdobią wiosną kwiatniki ośrodków wypoczynkowych. Cieplarnie dostarczać będą również nowalijek, a więc wczesnych pomidorów, ogórków, kalafiorów itp.

Remontowana jest już przystanek PTK nad malowniczym, obfitującym w węgorki jezioro Jamno w Mielnie, które oddziela od morza jedynie mierzeja. W sezonie letnim przystań ta otrzyma nowy sprzęt wodny — kajaki, żaglówki itp.

Ale co zrobić z tą międzynarodową konwencją?

Długo głowili się kolonizatorzy angielscy i w końcu znaleźli wyjście: zakaz sprzedaży napojów alkoholowych Afrykanom jest... dyskryminacją rasową. Znosimy ten zakaz, bo chcemy „kroczyć drogą równości rasowej”. I niechaj teraz któryś z rzeczników konwencji międzynarodowej spróbuje potępić ten krok.

Ale nie ulega wątpliwości, że z konwencją międzynarodową kolonizatorom łatwiej będzie dojść do ładu, niż z Afrykanami.

GRON.



„hello, hello! Tokio! Boys co się z wami dzieje? — Nic, mówicie? Chyba spicie tani! Po co w takim razie wysłaćin was do Japonii? A gdzie są podpisane umowy? Do diabła, jeżeli te Dżapy nie zechcą od nas dolarów, to przykrocie im śrubę. A może wam się wydaje, że wasz boss nie orientuje się, jak sprawy tam wyglądają?

„Oczywiście! Japończycy nie chcą naszych... dolarów i pomocy! Do pioruna! Od kiedy jakieś tam kraje mają mieć swoje zdanie, gdy chodzi o nasze interesy? Zapamiętajcie! 34 miliony dolarów chcemy za inwestować w Japonii i zainteresujemy jej ich diabli wezmą, jeżeli nie zechcą przyjąć naszych... zagranicznych inwestycji! Pogadamy wówczas z nimi inaczej... zaprezentujemy im wówczas jakiś rząd. Jednego z naszych generałów! Dalej im to do zrozumienia!

Boys, a teraz uważajcie! „Coca Cola” będzie budowała tam swoją fabrykę... Co, Dżapy chcą pić swoje własne słońce? Jak oni śmiają? Mówię wam — od przyszłego roku pić będą Coca Cola. Albo w ogóle nieczego nie będą pił!

Co słychać z projektem — „Studebaker — Packard”? Pozostaje tak, jak było umówione. Salon samochodowy must być zbudowany z wszystkimi szukanami! Czy im się podoba, czy nie. Co mówicie? Przecież Studebaker wcale nie zamierza eksportować swoich zysków z kraju. Wykłada je im na swój sposób. Tak, taki o

Sledź-olbrzym w sieci

Rzadką zdobycz mieli rybacy gdyńscy z kutra GDY 126 — był nią sledź-olbrzym, ważący pół kilonrama, długości 38 cm.

Sledź-olbrzym — którego wiek ichtiolodzy określili na 15 lat — złowiony został w Zatoce Gdańskiej. Jest to jedyny po wojnie wypadek znalezienia w sieci tak dużego okazu tej ryby. Przeciętnie sledzie bałtyckie — a do tej rodziny zaliczała się zdobycz rybaków, o ile wcześniej nie wpadną w sieć — żyją do 5 lat i dochodzą do wagi 80 gramów przy długości do 20 cm.

Niezwykły okaz sledzia przekazany został do zbiorów fauny morskiej Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni.

GRON.

to właśnie chodzi, aby wylumaczyć im. Pod żadnym jednak pozorem nie wyjaśniał, że przecież będziemy sprzedawać z Ameryki, a następnie nowe samochody... zabierać do Ameryki. Dla nas ważne są... ich niskie płace!

Mówi się, mówi się...! Jeszcze w sprawie firmy „Singer”! Przejmie ona 50 procent akcji wszystkich małych japońskich fabryk maszyn do szycia. Powiedzieć, że mamy wyłącznie na oku ich własne dobro! Wyposażymy ich w nowe maszyny... W końcu przecież musimy gdzieś pozbyć się naszych „maszyn” — zrozumiano? I jeszcze coś... podobnie jak ze Studebakerem? Pozostawiamy 30 procent zysków w ich kraju. Tak, tak! Łatwiej będzie później „docarować” im nową fabrykę maszyn do szycia. Ale już pod firmą „Singer-Nippon”. Taką prawdziwie amerykańską aż do zrozumienia iza staną w oczach... Najgorzej wsadzić jedzą nogę... Rozpięć się to już my potrafimy! Well, well! Co? Mówicie, że nie wściekać co robić, gdyż chcą się porozumieć z Chińczykami, albo z Rosją? Czyście powariowali! Wygląda, jakby tam w Tokio sami idocli siedzieli... niech was piorun spali! Zilkwiduję cały kraj razem z wami... postawię przed komisją! Tak, tak — za działalność antyamerykańską! Pamiętajcie więc, abym was tu nie widział z powrotem, z tylni... 34 milionami dolarów! Ani jednego słowa więcej! Koniec rozmowy... MAK.

GRANICA PRZERWANA...

Nie jesteśmy tu od wczoraj... Niedaleko stąd, w rejonie Cedyńi, Niemcy usiłowali po raz pierwszy przejsć przez Odrę i przedostać się na polski brzeg. Ich zamiary zniweczył — jak o tym opowiada kronikarz, biskup Dietmar — Mieszko I, rozbijając niemieckie formacje. Minęły wieki i obszar ten, na którym leżą Boleszkowice — widownia drugiego aktu naszego reportażu — przeszedł we władanie trzech pomorskich junkrów: von Edling, von Manteuffel i von Woedtke.

W wykazie rodzin i majątności junkierskich z 1798 roku nazwa Boleszkowice nie występuje, jakkolwiek historia po raz pierwszy wspomina o tej osadzie już w 1252 roku. Wiadomo, że u schyłku średniowiecza szedł tędy szlak handlowy z południa ku północy. Na początku piętnastego wieku miasto było większe od Kostrzyna.

Wiele można by mówić o obcych panach tej polskiej ziemi. Ale nas najbardziej interesują dni naszego powrotu. 18 kwietnia 1945 roku przez Sittę i Mieszkowice, przez Moryń i Boleszkowice szły zwiady piechoty I Armii Wojska Polskiego, poprzedzającej czołgi, baterie dział i długie kolumny samochodów. Zatrzymała się tam masa stali i ludzi nad brzegiem Odry, najeżonej na zachodnim brzegu wyszczerzonymi zębami fortyfikacji, plujących na polskich żołnierzy ogniem z jadowitych paszcz dział.

Po dwóch dniach ruszył front na odcinku między Kostrzynem a Cedynią. Tędy szła przeprawa na Berlin. Tędy szli polscy żołnierze, aby dobieć wroga w jego jamie. Reporter wędrujący w 9 lat później po tropach adenauewskich szpiegów wstępuje na cmentarz w Łysogórkach, gdzie leży 4 000 polskich żołnierzy-bohaterów, tych właśnie, którzy tu polegli, wierni prawom naszej ojczyzny. Wielu tu, w Łysogórkach, jest ludzi żywych, którzy przed 9 laty z innymi Polakami tworzyli historię.

Osadnik wojskowy, Jan Mróz, opowie wam dziś jeszcze dzieje tej odrzańkiej przeprawy na zachód — o tym, jak polski zwiad wojskowy wpadł do wsi z granatami w dłoniach, jak na pobliskim wzgórzu zginał od pocisku sztab warszawskich saperów. Przechodniu, przejdź nad Odrę i przeczytaj drewnianą tablicę, na której niezdarnymi literami wypisano pamiętne słowa: „Tu, w tym miejscu, 2 pułk piechoty I DP im.



wiał: „Stalin dał, Stalin weźmie...” I dodawał, że „Amerykanie przepeją tych kółkożników z nad Odry”. Nic też dziwnego, że to właśnie Bugajski, jeden i jedyny, wprowadził swego konia ze spółdzielczej stajni.

Jeden i jedyny. Inni należą do spółdzielni i dobrze im się wiedzie. I księgowy spółdzielni, Stodczyk, i brzygadier Terlecki — zdobywali Boleszkowice, a później biwakowali tu z całym batalionem. Do tych żołnierzy frontowych doszłowski później inni, biorąc razem w uprąg radodrzańską ziemię. Na przykład Zofia Grzechot, matka pięćorga dzieci, która swym przykładem pociągnęła inne boleszkowickie kobiety, nie opuszczając w owe pamiętne zniwa 1953 r. ani jednego dnia roboczego w polu.

W owe pamiętne zniwa 1953 roku... I tak jesteśmy znowu na cichym frontcie, na którym walka trwa bez przerwy właśnie po to, aby i boleszkowickcy spółdzielcy, i inni polscy chłopci mogli spokojnie zbierać plon z nadodrzańskich pól.

A więc jest 12 września 1953 roku. Na polskiej ziemi, ukryty w krzakach, wypoczywa szpieg — straż przednia nowego najazdu spadkobierców Bismarcka i Hitlera.

(Ciąg dalszy nastąpi)